



POLSKI INSTYTUT SPRAW
MIĘDZYNARODOWYCH

BIURO BADAŃ I ANALIZ

BIULETYN

nr 47 (387) • 7 sierpnia 2006 • © PISM

Redakcja: Sławomir Dębski (redaktor naczelny), Adam Eberhardt, Łukasz Kulesa, Emil Pietras (sekretarz Redakcji)

Perspektywy zaangażowania wojskowego Polski w Iraku

Łukasz Kulesa

Mimo pogorszenia się sytuacji w innych regionach Iraku, strefa odpowiedzialności Wielonarodowej Dywizji dowodzonej przez Polskę pozostaje względnie stabilna. Chociaż wycofanie się Polski z Iraku do końca 2006 r. pozostaje możliwe, termin wycofania należy raczej uzależnić od dokończenia procesu szkolenia sił irackich. Rozważyć należy także propozycję USA utworzenia przez Polskę cywilno-wojskowego zespołu odbudowy w Diwanii. Bezpośredni wpływ na zakres przyszłego zaangażowania wojskowego w Iraku będzie miała konieczność przeznaczenia sił i środków na potrzeby innych misji, w szczególności w Afganistanie.

Dowodzenie Wielonarodową Dywizją Centrum-Południe 18 lipca 2006 r. przejął gen. dyw. Bronisław Kwiatkowski. Rozpoczęła w ten sposób formalnie służbę VII zmiana Polskiego Kontyngentu Wojskowego (PKW) w Iraku, która ma docelowo liczyć 865 żołnierzy i pracowników wojska. Obowiązujące postanowienie Prezydenta RP z grudnia 2005 r. sankcjonuje polską obecność wojskową w Iraku w ramach sił międzynarodowych do końca 2006 r. Jest jednak pewne, że w końcu 2006 r. zostanie przyjęta kolejna rezolucja Rady Bezpieczeństwa ONZ przedłużająca mandat sił wielonarodowych, a sam Irak i Stany Zjednoczone zwrócą się do rządu polskiego z wnioskiem o kontynuowanie misji.

Sytuacja w polskiej strefie. Pomimo że liczba ofiar walk i zamachów terrorystycznych w Iraku rośnie, sytuacja w strefie odpowiedzialności Dywizji Wielonarodowej, obejmującej prowincje Wasit i Diwanija, pozostaje względnie stabilna. W pierwszej połowie 2006 r. jej zadania skupiały się na szkoleniu irackiej 8. Dywizji piechoty, policji oraz straży granicznej. Szkolenie odbywało się za pośrednictwem zespołów doradczo-szkoleniowych, współpracujących ze sztabami konkretnych jednostek irackich. W styczniu 2006 r. 8. Dywizja przejęła odpowiedzialność za bezpieczeństwo w obu prowincjach. Od tej pory Dywizja Wielonarodowa udziela jej wsparcia w działaniach bojowych jedynie w szczególnych przypadkach (transport powietrzny, rozpoznanie, ewakuacja medyczna). Na wrzesień 2006 r. przewidziane jest przejście 8. Dywizji pod dowództwo operacyjne irackiego Dowództwa Wojsk Lądowych, a tym samym uzyskanie przez nią samodzielności w planowaniu działań. W związku ze zmianą zadań, w 2006 r. głównym zagrożeniem dla żołnierzy Dywizji Wielonarodowej były ataki na bazy oraz na konwoje.

Wydaje się, iż znaczące pogorszenie się stanu bezpieczeństwa w dwóch prowincjach, w których stacjonuje Dywizja, może wiązać się w najbliższej przyszłości nie z atakami terrorystycznymi lub przemocą na tle religijnym i etnicznym – co stanowi główne zagrożenie w innych regionach Iraku – lecz z ewentualnymi działaniami Iranu. Międzynarodowy kryzys wokół jego programu nuklearnego oraz poparcia dla Hezbollahu może ulec dalszemu zaostrzeniu. Jeżeli Iran podejmie wówczas decyzję o przejściu do agresywnych operacji przeciwko siłom międzynarodowym w Iraku (nie bezpośrednio, ale być może wykorzystując służby specjalne i kontrolowane przez siebie ugrupowania), pododdziały Dywizji Wielonarodowej mogą być częściej celem ataków. W chwili obecnej jest to jednak wciąż zagrożenie potencjalne.

Opcje działania. Zakładając, że w 2006 r. sytuacja w strefie odpowiedzialności Dywizji Wielonarodowej pozostanie względnie stabilna, całkowite wycofanie Polskiego Kontyngentu Wojskowego do końca roku stanowi jedną z opcji działania. Jak wskazuje przykład wielu państw, które wycofały swoje wojska z Iraku, m.in. Holandii, Norwegii czy Japonii, taka decyzja nie musi wiązać się z zasadniczą zmianą polityki zagranicznej państwa ani być uważana za złamanie sojuszniczej solidarności. Wiarygodność międzynarodową niektórych państw obniżały jedynie rozstrzygnięcia podejmowane w sposób nagły i bez konsultacji (Hiszpania) lub pod wpływem presji (Filipiny wycofały swój kontyngent w 2004 r. spełniając żądania porywaczy swojego obywatela).

W przypadku Polski, realizacja takiej decyzji do końca 2006 r., niezależnie od krótkiego okresu pozostałego na zawiadomienie i wyjaśnienie jej przesłanek Irakowi i Stanom Zjednoczonym, byłaby skomplikowana ze względów praktycznych. Polski kontyngent stanowi połowę składu osobowego Dywizji Wielonarodowej liczącej ok. 1800 żołnierzy i jest podstawą struktur dowodzenia, łączności, wsparcia powietrznego oraz logistyki. Decyzja Polski miałaby negatywne następstwa dla pozostałych państw, których kontyngenty, poza 380-osobowym batalionem salwadorskim, są stosunkowo nieliczne. Jeżeli siły koalicyjne miałyby utrzymać funkcjonowanie baz w Diwanii i Al-Kut i szkolenie sił irackich, inne państwo (prawdopodobnie Stany Zjednoczone) musiałoby w krótkim czasie przejąć obowiązki PKW. Oznaczałoby to *de facto* koniec Wielonarodowej Dywizji.

Kontynuacja misji szkoleniowo-doradczej w obecnym kształcie w roku 2007 r. jest możliwa przy uwzględnieniu, że zwiększa się zakres zadań, które mogą być wykonywane samodzielnie przez Irakijczyków. Chociaż strona iracka będzie zapewne argumentować, że dla większej sprawności działania struktur bezpieczeństwa potrzebna jest długotrwała obecność zespołów szkoleniowych, ostatecznym celem w 2007 r. powinno być zakończenie szkolenia w ustalonym wcześniej, opartym na realnych przesłankach, terminie. Po jego upływie siły międzynarodowe mogłyby opuścić obie prowincje. Dla Polskiego Kontyngentu Wojskowego oznaczałoby to albo zakończenie misji w Iraku, albo zmianę rejonu stacjonowania, zapewne na bardziej niebezpieczny.

W ostatnim okresie pojawiła się dodatkowa możliwość. Stany Zjednoczone wystąpiły do władz polskich z propozycją utworzenia w Diwanii zespołu odbudowy prowincji (PRT – *Provincial Reconstruction Team*). Takie zespoły, wykorzystywane przez siły międzynarodowe w Afganistanie, składają z personelu cywilnego i wojskowego, realizującego wachlarz zadań związanych z odbudową danego regionu i wsparciem lokalnych struktur administracji i sił bezpieczeństwa. Pierwszy PRT w Iraku powstał w listopadzie 2005 r. w prowincji Niniwa, a USA planują utworzenie takiego zespołu w każdej irackiej prowincji (poza regionem kurdyskim). Skład osobowy i zadania „polskiego” zespołu odbudowy różniłyby się zapewne od obecnego kształtu Polskiego Kontyngentu Wojskowego. Dla skutecznego działania musiałby on nie tylko przejąć zadania realizowane przez grupę współpracy cywilno-wojskowej (CIMIC), ale także wykorzystywać specjalistów z różnych resortów i instytucji do wdrażania projektów np. w zakresie funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości lub rozwoju lokalnej przedsiębiorczości. Obecność polskich sił zbrojnych byłaby nadal wymagana w celu zapewnienia ochrony specjalistom cywilnym oraz organizacji transportu i zaopatrzenia.

Irak a inne misje zagraniczne. Rozpatrując dalsze zaangażowanie wojskowe w Iraku, należy uwzględnić miejsce misji irackiej w polskiej polityce bezpieczeństwa. Z pewnością misja ta stanowi element polskiego wkładu w stabilizację Bliskiego Wschodu oraz wpływa pozytywnie na stosunki polsko-amerykańskie oraz polsko-irackie. Zaangażowanie w Iraku oznacza jednak ograniczenie możliwości prowadzenia innych operacji. W budżecie MON na rok 2006 na misje zagraniczne, na potrzeby misji irackiej przeznaczono 131 mln zł z ogólnej kwoty 223,6 mln zł. Do tego należy dodać koszt odtworzenia gotowości bojowej powracających jednostek, w tym remontów lub zakupu sprzętu. Stan osobowy PKW Irak to obecnie 40% z ok. 2100 żołnierzy polskich, służących w misjach zagranicznych. Biorąc pod uwagę to, że Polska ma ograniczone możliwości utrzymywania sił zbrojnych na dalekich od Europy teatrach działań, zakres misji irackiej po 2006 r. powinien odzwierciedlać priorytety polityki zagranicznej i bezpieczeństwa. Szczególną uwagę należy poświęcić zaangażowaniu w Afganistanie w ramach misji ISAF NATO. Chociaż koncepcja użycia polskich sił zbrojnych uległa zmianie (jednostki polskie nie wejdą do sztabu Wielonarodowego Korpusu Północ-Wschód ze Szczecina, lecz będą stanowić część stałego, tzw. kompozytowego dowództwa ISAF oraz jednego z afgańskich PRT), wysłanie kilkusetosobowego kontyngentu do Afganistanu ma kluczowe znaczenie dla utrzymania wpływów Polski w Sojuszu Północnoatlantyckim. Jeżeli oznaczałoby to konieczność zmniejszenia obecności wojskowej w Iraku, tego rodzaju decyzja byłaby zgodna z polskimi interesami i z pewnością spotkałaby się ze zrozumieniem sojuszników.